CZĘŚĆ XXIII. № 26. ROK 12. (1841).

TYGODNIK PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA. KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem: do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Gräfe; w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego i w Biurze infarmacyjném; w Wilnie w xięgarni Zawadzkiego; nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena *Roczna* w Rossyi s pocztą a w stolicy, z noszeniem do mieszkań, 50 r. ass. *Półroczna*, 25 r. ass. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Gräfe- *Roczna*, 45 rubli assygn. *Półroczna*, 25 rub. assyg. Dla Królestwa Polskiego *Roczna*, 53 rubli assygn. *Półroczna*, 28 rub. ass.

WTOREK, $\frac{8}{20}$ KWIETNIA.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Petersburg, $\frac{7}{19}$ *Kwietnia.*

— N. Cesarz d. 28 Lutego b. r. potwierdził przepisy o stipendium ustanowionem przy Akademii Medyczno-Chirurgicznej w Petersburgu na utrzymywanie jednego ucznia z funduszu 100,000 r. ass. ofiarowanego przez baroneta Wyllie.

— N. Cesarz dozwolił przywozu w r. 1841 do portów Baltyckich zagranicznego grochu, bez opłaty cła.

— Przez rozkaz dzienny Cesarski z dnia 30 Marca, J. K. W. Wielki Xiążę Następca Saxe Weimar-Eisenach mianowany szefem pułku Ingermanlandskiego huzarów który odtąd przyjmuje nazwisko pułku tegoż Wielkiego Xięcia.—Dowodzca pułku Karabinijerów W. Xięcia Pawła Meklemburskiego Jenerał-major *Kirjakow* mianowany tymczasowie Dowodzącym odwodową dywizyą 1 korpusu piechoty na miejsce Jen.-majora *Deban-Skoroteckiego*, który otrzymuje urlop na ośm miesięcy i zalicza się do wojska.

— Przez rozkaz dzienny Cesarski t. dnia, Pułkownik Dowodzący artyleryą morską w Kronstadt *Piłkin* podniesiony do rangi Jenerał-majora a następni Kapitanowie 2 rangi podniesieni do stopnia Kapitanów 1 rangi: Pomocnik Kapitana Archangelskiego portu *Możajski*, deżurny sztab-oficer sztabu Dowodzcy Sewastopolskiego portu *Stodolski*, takiż sztab-oficer sztabu floty i portów morza Czarnego *Wukoticz 2*, wszyscy trzej z zachowaniem dotychczasowych obowiązków i Dowodzca 7 ekwipażu floty i okrętu Smoleńsk, *Antipin*.

— Przez Ukazy Cesarskie do Kantoru Dworu z dnia 9 Marca Oberkontroler Departamentu Rachunkowości cywilnej Kamerjunker, Radzca Stanu *Carbonnier* mianowany szambelanem—tegoż dnia zostającu przy N. Cesarzowej Frejlina Katarzyna *Koczetow* otrzymuje zupełne uwolnienie od służby z zachowaniem pensyi.

— N. Pan raczył rozkazać 21 Lutego Doktora filozofii Uniwersytetu Berlińskiego hrabię *Kaiserling*, ze względu na obszerne jego wiadomości w naukach przyrodzonych przyjąć do służby w stopniu Assessora Kollegialnego i zaliczyć do ministerstwa Skarbu jaka urzędoika dla poleceń szczególnych, mianowicie w celu badań naukowych w wydziale Górnictwa.

(Dokończenie wyciągu z Ustawy Szkoły podchorążych.) Przygotowujący się do służby w gwardyi podchorążowie i junkrowie pełnią obowiąski ściągające się do służby, i do naukowego usposobienia. Co do służby mają się nauczyć dokładnie: szkoły rekruckiej, musztry rotnej i batalionowej, prawideł służby polowej i garnizonowej, i w ogóle wszystkiego co się tyczy obowiązków oficera. Co do naukowego usposobienia powinni uczyć się przedmiotów przepisanych dla szkoły podchorążych i junkrów gwardyi. Dla brania nauk wolno im jest sprowadzać nauczycieli do koszar, albo chodzić do nich do domów.—Podchorążowie i junkrowie po wysłużeniu najmniej półtora roku, w Marcu i Kwietniu zdają examen ze znajomości służby, a ci co się okażą zdatnemi, składają ostateczny examen z nauk w szkole podchorążych i junkrów gwardyi. Uznani za zdatnych awansują na starszych podchorążych i junkrów (Портупей Подпрапорщики и Штандартъ-Юнкера). Nieuznani za zdatnych pozostają na rok przy półku i mogą nowe składać examina, lecz ci co powtornie nie zasłużą na dobre świadectwo przeprowadzeni będą tymże stopniem do półków linijowych. Awansowani na starszych podchorążych i junkrów po odbyciu kampamentu i po zupełnem przeświadczeniu o znajomości służby i moralnem

sprawowaniu się, przedstawiani będą na oficerów, w Sierzpniu każdego roku. (Do tej ustawy dołączone jest programma examinu przyjmowanych do służby podchorążych i junkrów).

UKAZY RZĄDZĄCEGO SENATU.

1) *24 Marca.* Z ogłoszeniem roskazu N. Cesarza, aby przemycanie soli ściśle było przestrzegane i sprawy z tego powodu wynikające niezwłocznie były sądzone.

2) *tegoż dnia.* Z ogłoszeniem ukazu N. Cesarza dnia 8 Marca podnoszącego półroczną opłatę od pasportów na wyjazd za granicę do 25 r. sr. od każdej wymienionej w pasporcie osoby, nie wyłączając i sług. Pobór nowej opłaty ma się zacząć od 1go Maja b. r.

— 4 Kwietnia Newa przeszła, a 5, około 11 godziny wieczornej, Komendant Petersburskiej twierdzy przepłynął do Zimowego pałacu i żegluga po Newie została otwarta. W okresie 122 lat, odkąd zaczęto czynić postrzeżenia, Newa oczyściła się od lodu 4 Kwietnia sześć razy, wcześniej, dwadzieścia siedm razy. Newa w roku przeszłym stanęła 4 Listopada i przeto żegluga była przerwana przez 5 miesięcy, czyli 149 dni, to jest o trzy dni dłużej od średniego trwania zimy.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Londyn 2 Kwietnia. Parlament Cesarski. Izba Niższa. 31 Marca po wyłożeniu przez P. Labouchère niektórych odmian zamierzanych w taryfie celnej, P. Divett wnosi trzecie odczytanie billu o przypuszczeniu żydów do parlamentu. P, Gladstone opiera się temu wnioskowi, który poczytuje za przeciwny chrześciańskiemu duchowi Konstytucyi. Między Żydami mogą być, mówi, ludzie sumienni i uczciwi, ale jakaż będzie ich rola w Parlamencie podczas rozpraw nad zagadnieniami tyczącemi się Kościoła, wychowania publicznego, *etc.*

P. Tringle popiera wnioski P. Gladstone.

W obronie billu staje P. Macauley, i bill dopuszczający żydów, mimo oporu P. Goulbourne i sira Rob. Inglis, zostaje przyjęty 108 głosami przeciw 31.

Izba lordów. Przyjęty przez Niższą izbę bill o żydach, był wniesiony 1 b. m. na izbę Lordów i odczytany poraz pierwszy; powszechnem jest zdaniem że przy drugiem czytaniu będzie odrzucony.

Jeden z billów wniesionych przez lorda J. Russell ma na celu zastąpienie kary śmierci za zgwałcenie, karą zesłania na lat 15, a w drugich dwoch przypadkach występków obrażających wstyd, karą zesłania na całe życie.

— Królowa 8 lub 10 Kwietnia przeniesie się na mieszkanie do Windsor.

— Dwaj xiążęta z plemienia Aszantysów mieli 26 Marca pożegnalne posłuchanie u Królowej przed odjazdem do Afryki.

— Okręt *Britannia* przywiozł wiadomości z New-York po 15 a z Boston po 16 Marca. Mac Leod zawsze jeszcze jest w więzieniu, mimo to ogół wiadomości przyjaźny jest pokojowi i skutkiem tego papiery tak angielskie jak Amerykańskie podniosły się. *Times* twierdzi że Rząd przez tenże okręt odebrał od posła swojego depesze, niepozwalające wątpić o rychłym załatwieniu nieporozumień Stanów z Anglią.

— Z Malty donoszą że na przybyłej tam angielskiej fregacie *Castor* z Kaiffa, ukazało się morowe powietrze. Umarło już 9 ludzi, a 4 wyzdrowiało. Zaraza powstała od majtków z rozbitego okrętu *Zebra*, których fregata zabrała w Kaiffa.

— *Globe* z dnia 27 Marca zawiera co następuje: «Mamy przyjemność donieść, że nasze przewidzenia względem interesów Wschodu, do których mieliśmy najbardziej uzasadnione powody, zupełnie się ziściły. Wszystkie trudności znikły. Francya stała się jedną ze stron nowego traktatu, który też podpisały i mocarstwa które bez niej zawarły były traktat Lipcowy.

Stosunki przyjaźni i dobrego, nieobłudnego porozumienia między Francyą i Anglią, tak istotne dla pomyślności obu krajów, a z któremi wiąże się trwałość pokoju Europy, są nanowo zupełnie przywrócone, (again fully restored.) Oby pozostały jak najdłużej nietykalnemi. (unimpaired).» Gazeta ta kończy na zbijaniu przeciwnych temu wieści szerzonych przez inne dzienniki.

— Taż gazeta pisze: «Wszystkie pisma peryodyczne, na wiarę korrespondencyi mówią o nowych trudnościach, zaszłych jakoby na Wschodzie. Możemy najmocniej temu zaprzeczyć. Żadna nowa trudność nie wynikła, a dawne zostały uchylone. Niewyrozumienie przez Mehemeta Ali jednego miejsca firmanu, które go wprawiało w obawę względem dziedzicznego posiadania Egiptu, jest już wytłumaczone.

— Zdrowie Ibrahima paszy jest bardzo złe; ma on wodną puchlinę, skutek niewstrzemięźliwości, i niedługo już żyć może.

— Odebrano wiadomości z Guyany angielskiej; osada ta jest w kwitnącym stanie.

Paryż 3 Kwietnia. W izbie deputowanych, po śpiesznem przyjęciu artykułów projektu prawa o własności literackiej, gdy przyszło do głosowania na całkowity projekt, ten został odrzucony 154 głosami przeciw 108.

— Twierdzą że izba parów w przyszły poniedziałek zasiądzie na sprawę Darmes'a.

— Od wczora już przedsiębiercy robot około warowni odebrali rozkaz powiększenia liczby robotników. Przeznaczone też są pułku mające mieć udział w robotach.

— Kontradmirał Massieu de Clerval mianowany został powodzcą stacyi morskiej Brezylskiej na miejsce kontradmirała Dupotet.

— Donoszą z Marsylii że spisek który tam wybuchnął 24 Marca miał liczne rozgałęzienia w tamecznym kraju.

Policya codzień odkrywa nowych wspolników i nowe składy zapasów.

— Sławna panna Mars dała 31 Marca ostatnie swoje widowisko. Grała w *Tartuffie* rolę Elmiry, a w *Grze Miłości i Trafu* Sylwii. Zgromadzenie było nadzwyczaj liczno.

Berlin. Król mianował swoim historyografem Professora Ranke na miejsce P. Wilken, zmarłego.

— Gazeta Pruska Stanu przybierze inny format, na wzór gazet angielskich i będzie miała feliietony.

Wiedeń. Twierdzą że missya ministra Brezylskiego nietylko tyczy się małżenstwa xiężniczki Januaryi Brezylskiej z jednym arcyxiążęciem Austryackim, ale i układów względem małżeństwa samego Cesarza Don Pedro II, (mającego teraz 15 lat) z jedną z Arcyxiężniczek.

— Poseł turecki przy naszym Dworze P. Mavrojeni umarł temi dniami w tutejszej stolicy.

Kopenhaga, 2 Kwietnia. Otwarta tu wystawa płodów sztuk pięknych. Samego Thorwaldsena jest dwanaście robot, w tej liczbie posąg Króla Krystyana IV, który ma być odlany ze spiżu.

Bruxella, 4 Kwietnia. Nic jeszcze z pewnością niewiadomo o składzie nowego gabinetu, lnbo jedna z gazet wylicza osoby mające go składać, należące do stronnictwa umiarkowanego.

Munich. Podług nowego popisu ludności, dokonanego w Grudniu z. r. Królestwo Bawarskie liczy 4,370,977 mieszkańców; przez trzy więc ostatnie lata przybyło 55,508.

Neapol. Gazety napełnione są szczegółami klęsk sprawionych przez nadzwyczaj ostrą zimę, a potém przez powodzi ze stopniałych śniegów.

(*Journ. de S. P. G. P. Psz. Półn.*)

ROZMAITOŚCI.

LITERACKIE WIEŚCI.

Jak wszystkie wieści, tak i literackie bywają czasem fałszywe—ale mniej lub więcej prawdziwe. Mniej więcej ważne, tyle przynajmniej obchodzą literaturą się interessujących, ile polityczne wiadomości gazet, zwolenników polityki; tych głębokich statystów których tak cudnie wysymbolizował Hogarth odmalowawszy któregoś z nich zaprzątnionego Ameryką, a niezważającego na płonący na głowie kapelusz.—Niosę więc naszym ciekawym, wieści z literackiego świata—i zdaje się że za ich dokładność tyle przynajmniej ręczyć mogę, ile *Allgemeine Zeitung* za prawdziwość nowin swoich korrespondentów z wszystkich części świata.

A naprzód słychać w Kijowie o mającém tam wychodzić piśmie *słowianoruskie* starożytności za cel i główny przedmiot obierającem—piękna i ważna myśl, lecz o wykonaniu jej tak mało i tak głucho wiemy, iż nie ważym się pogadankami, uprzedzać officialnych doniesień. A zatém cieszmy się tylko nadzieją. — Myśl spajania w jedno duchowne ciało wszystkich literatur pobratymczych słowiańskich narodów, z każdą chwilą jasniejsza wyrasta, i więcej zwolenników znajduje. Czesi tłumaczą ruskie i polskie pisma, my czechów, i zwracamy wzajemnie na się oczy, zajmujemy się postępami z braterską trokliwością, bez zazdrości, bez współubiegania, pracujemy jakby na wspolne dobro, bo wszyscyśmy Słowianie i wszyscy piszemy po słowiańsku, choć jedni ruskim, drudzy polskim, trzeci czeskim językiem, kiedy Słowianin z nas ktory wyda co doskonałego—poklaskujemy zarówno wszyscy, serca nasze biją, oczy się zapalają, piersi podnoszą — i oglądamy się na Niemców, na Francuzów, na Anglików, dumnie ku nim mówiąc: Patrzajcie! patrzajcie! słuchajcie — Tak, przyszedł czas na Słowian, przyszedł na nich czas pochwycenia oświaty, nauk, cywilizacii steru w ręce silne i zdrowe, w piersi gorące, w umysły jasne i silne prostotą swoją — przejdą do nas nauki, przejdzie do nas życie umysłowe, a na zachodzie zostaną! !—przemysł i gwary dogasającego żywota na sporach o mydlane bańki reform socyalnych! ! Bóg z niemi! Kłaniamy wielmożnym nauczycielom, którzy już dziecinieć ze starości zaczynają, gdy my dorastamy młodzi i silni. Cóż za dziw że pedanci, zowią nas barbarzyńcami? To zazdrość w nich gada, to przeczucie upadku i duma zraniona.

Wróćmy do naszych wieści.—Dzieło tak pożądane, tak oczekiwane Hrabiego H. Rzewuskiego (boim się mówić więcej, aby nas źli ludzie nie posądzili że tylko mierzym jak nam odmierzono)—*O stosunkach literatury z historyą*, niewiadomo jeszcze jak i kiedy wyjdzie. Wielka, nieodżałowana szkoda. Za to zjawia się nam nowy pseudonym.— P. Jarosz Beyła—którego czytaliśmy w rękopiśmie *mięszaniny*, przewyborny zbiór najświeższych, najśmielszych i najżywszych myśli, i najżywszych pełnych dowcipu obrazków — Kto tylko odczyta choć kawałeczek, przyzna, niewątpię, żeśmy mało, bardzo mało powiedzieli—Cóż to za żywy obraz naprzykład, ów nieporownany—*Wieczór literacki*, jakie charaktery, artystyczne, wybitne, a nie karykatury jednakże—ale dość, przeczytacie.

Xiędza Hołowińskiego *Pielgrzymki*. Tom pierwszy trzymaliśmy w rękopiśmie w ręku, przepatrywaliśmy, czytali w części — widzieliśmy sztychy do niego Düsseldorfskiej szkoły, portret autora i t. d. bo trzeba byście wiedzieli że wyjdzie Pielgrzymka w wydaniu, na jakie wartość jej zasłużyła, ozdobném, smakownem, kosztownem — Nie mniej przeto musi być popularną, ta pełna namaszczenia, katolicyzmu zdrowego, poezyi i myśli i czucia xiążka, pierwsza polska po Sierotce.

Za drugą jeszcze zamierzoną publikacją, musiemy pełnemu gorliwości X. Hołowińskiemu dziękować; za powzięty zamiar wydania pism moralno-filozoficznych Ojców Kościoła, u nas, rzetelnie powiedziawszy, prawie nieznanych.

Zbadał on ducha czasu, ducha czasu u nas, któren widocznie rzuca się w objęcie religii objawionej, gdy zachodnia Europa tonie w śmiesznym pantheizmie, doktrynie, któż nie widzi, maskującej tylko ideie XVIII. wieku, już spruchniałe i śmieszne, doktrynie która tylko jest modą, bo nie mając zasady, nie może nawet nazwać się nauką, nieśmie się nazwać religią.—Gdy więc wszyscy pragną u nas wiary i pokarmu dla duszy z wiary, piękną jest myślą, wywieść Ojców Kościoła pisma moralne i niemi okazać, że ten świat nowy, tak rozumny, nic przeciw nim równie gruntownego, równie pięknego postawić nie może. Pisma Ojców Kościoła tłumaczone i czytane w XIX wieku, są niejako dowodem że nasza wiara nie jest, jak źli mówią, wiarą pewnego okresu czasów, ale wiarą wszystkich wieków, wszystkich krajów i ludzi, której nic nie wzruszy, której może się zaprzeć zły i głupi, ale nikt wywrócić nie jest w stanie. Kilku tłumaczy nowych probować będzie sił swoich na pismach ojców kościoła. X. Hołowiński, hr. H. Rzewuski, T. Szczeniowski, K. Swidziński, A. i M. Przezdzieccy, M. Grabowski. — Wielka to i piękna praca! daj Boże wytrwałość pisarzom, a popularność zbawiennym xięgom jak największą.

T. Glücksberg, który temi czasy, tyle pięknych rzeczy swoim nakładem wydał i tyle pism wydać zamyśla, nie szczędząc kosztów na piękne edycye, smakowne typy, wdzięczne okładki i ozdoby, który *pielgrzymkę* wydaje, *mięszaniny*, i *Ojców*; jest także nabywcą i nakładcą zbioru pism Kazimierza Brodzińskiego. Rozpoczęto już druk dzieł autora *Wiesława* i *Haliny*, tego wieszcza pełnego słodkich, religijnych, narodowych uczuć, krytyka, który pierwszy w Warszawie przeczuł romantycyzm i reformę, gdy L. Osiński pluł nań jeszcze i ody kleił, co ich dziś nikt, prócz studentów, nie czyta; tego żołnierza-poety, którego pamięć tak świeża jeszcze, a tak czysta i niepokalana! Bo poeta nasz był nietylko żołnierzem, poetą, krytykiem, ale najczystszym z ludzi, jednym z najcnotliwszych, z tych którzy po sobie białą zostawują pamięć. — Czas podobno będzie zastanowić się nad Brodzińskim, dotąd nie ocenionym, nieosądzonym; czas mu naznaczyć miejsce i z chwilowego jakiegoś niesłusznego zapomnienia imie to piękne wywieść.

Poraz to pierwszy wychodzą pisma K. Brodzińskiego w jedno zebrane, nie wątpim o ich przyszłej popularności, a życzemy wczesnego rozkupu, póki xięgarza nie rozbije na gładkiej drodze, jaki rozbójnik Lipski, drukując także sobie Brodzińskiego bez niczyjego pozwolenia, z tysiącem omyłek, ale za to w pstrokatych okładkach.—Redaktorem jest P. Djonizy Chodźko, dziesięć już form ułożono. O ile wiemy zawierać będą *pisma* te—poezye (dotąd porozpraszane a w części niewydane) rozprawy, słownik wyrazów bliskoznacznych, tłumaczenie Kochanowskiego i t. d. i t. d.

Zaścianek John'a of Dycalp lada chwila się ukaże.

M. Grabowski ma wydać *Ukrainę* teraźniejszą i dawną— dzieło którego cząsteczka nam znajoma, najpiękniejsze daje wyobrażenie o reszcie. A prócz tego wielką rękojmią imie autora, przedmiot sam nawet.

A. Przezdziecki sposobi dalszy ciąg swego *Wołynia. Podola*, nowe, wydanie *Szwecyi*, kto wie czy nie tego też roku wyda drugi tom prób swoich. Czytaliśmy w rękopiśmie część dawno obiecanej *Jadwigi* i gorąco oczekujemy jéj ukończenia.

U Zawadzkich drukuje się, ważne z treści, nam dotąd nieznane dzieło pod tytułem *o ukształceniu duszy i wychowaniu moralnem.*

Tamże szósty zeszyt Bibliografii postąpił pod prassę. — Dzieła tego dalszy ciąg niecierpliwie jest pożądany, ale nieodłączne od redakcyi tego rodzaju pism trudności wykonania, opozniają tylko wyjście. Tym czasem M. Wiszniewski wydał już, słyszemy, (bośmy jeszcze nie czytali), drugi tom swojej historyi literatury. Prawdziwie, gdyby się nawet sprawdzić na nieszczęście miała niefortunna wieść głosząca że tom trzeci tego dzieła nie wyjdzie całkiem; nie dziwilibyśmy się temu. Bo, jakże tom pierwszy przyjęto? kilką pochwałami nic nieznaczącemi, krytykami mniej znaczącemi jeszcze. Nikt, ile wiem, nie ocenił dotąd zasług Wiszniewskiego jak należy; szykanują go za drobniutkie omyłki, za niedostrzeżone uchybienia, niema jednego ktoby ducha xiążki, ktoby jej myśl główną, myśl nową i niepospolitą ocenił! Stawim się w położeniu autora, któren najsłuszniej narzekać może, bo krytyka była dla niego najniesprawiedliwszą. Sypiemy pochwałami tysiącom mierności zręcznych; a tu nieśmiemy poklasnąć gdy z nową wcale myślą, systematem, z wykładem pełnym życia i energii, występuje pracowity i tak wysoce usposobiony pisarz.

Ale spyta ktoś z boku: cóż to waszmości się stało, chwalisz a chwalisz, klaskasz a klaskasz, przekupionyś pochwałami, czy zapłacony grzecznością, czy co u licha? — Zgańże przecie cokolwiek, choć dla formy i przyzwoitości—wybaczajcie. Nie sposób ganić, kiedy niema czego, choćby nawet pochwały narazić miały na takie podejrzenia. Ale trochę cierpliwości, jak namotamy sobie na palce dużo a dużo złego, (czego nie daj Boże), wypalim drugi artykuł, że ze strachu o swoją skórę zacny mój pytający literacie, dreszcze cię zimne przejdą; powiesz znowu w ówczas. «A to już oczewiście osobista niechęć»

I dogódźże ludziom; pochwały mają za wypłaty z procentem, a nagany za zemsty! Cóż począć? Najlepiej swoje robić, a na nich się nie oglądać. *JJ. Kraszewski.*

Gródek.

dnia 19 Marca 1841 r.

Печатать позволяется: С.-Петербургъ. Апрѣля 7-го 1841. *П. Гаевскій.*

W DRUKARNI WOJENNEJ.